Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 117 Kraków, poniedziałek 17 maja 1920 Rocznik XXIX.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Za waszą wolność i naszą

Miał w sobie ducha polskiego ten człowiek, który w rewolucyi rozpisał na chorągwiach polskich **za waszą i naszą wolność** i wyraz **waszą** położył przed wyrazem **naszą** wbrew całej dawnej logice dyplomatycznej.

A. Mickiewicz: „O partyi polskiej".
(„Pielgrzym Polski" 1833).

Jasno rysuje się linia wytyczna polityki polskiej wobec narodów kresowych, sąsiadujących z nami od wschodu i północy i odgradzających Polskę od Rosyi. Dziś nie ulega już wątpliwości, że w tej dziedzinie imperyalistyczne apetyty narodowej demokracyi poniosły klęskę i stanowcze zwycięstwo odniosła polityka Naczelnika Państwa.

Polityka ta zmierza do stworzenia trzech niepodległych państw z ziem, które przed rozbiorami do Polski należały: Litwy, Białej Rusi i Ukrainy.

Odnośnie do **Litwy** domagała się narodowa demokracya przyłączenia do Polski Wilna i jego okolicy, tak zwanej przez wszechpolaków „Białopolski", w której znaczny jest procent Polaków. Państwo zaś litewskie zostałoby ograniczone do ściśle etnograficznego obszaru litewskiego, to jest do Żmudzi, z Kownem jako stolicą. Jednakowoż odebranie Litwie Wilna, jej stolicy rzeczywistej, wykopałoby nieprzebytą przepaść między Polską a Litwą. Jeśli chcemy pokonać szowinistyczną nienawiść Litwinów ku Polsce i pozyskać w nich przyjaciół, jeżeli chcemy nawiązać nić tradycyi politycznej jagiellońskiej, opierającej się na dobrowolnej federacyi, a wzdrygającej się przed wszelkim zaborem, zasadzającej potęgę nie na przemocy, lecz na wolności i braterstwie narodów, to musimy Litwinom dopomódz sercem szczerem do zbudowania własnego państwa zdolnego do życia.

Obszar **białoruski** chcieli narodowi demokraci podzielić „linią Dmowskiego" między Polskę a Rosyę i zniszczyć w ten sposób możliwość rozwoju narodowości białoruskiej: zachodnią część tego kraju zaanektować i polonizować, wschodnią zaś rzucić na pastwę zmoskalizowania. Rozdarcie jednolitego obszaru gospodarczego Białorusi byłoby ekonomicznym nonsensem, ale jeszcze większą szkodę przyniosłoby ono Polsce pod względem politycznym. To też i wobec Białorusi polityka polska nie pójdzie szlakiem wszechpolskiej zaborczości, lecz dążyć będzie do stworzenia państwa białoruskiego z Mińskiem jako stolicą.

Co do **Ukrainy** zdawało się po bratobójczych walkach o Lwów, że morze krwi i nienawiści rozdzieli na zawsze od siebie dwa sąsiednie narody. A jednak rok jeszcze nie minął od czasu bojów polsko-ukraińskich i już udało się wśród Ukraińców wytworzyć ognisko myśli politycznej, szukającej oparcia o Polskę, przymierza z Polską. Ognisko to, z początku niezmiernie słabe, teraz coraz silniej promieniuje i ogarnia coraz szersze kręgi społeczeństwa ukraińskiego. To, co wydawało się płonnem marzycielstwem, niezniszczalną utopią — zgoda polsko-ukraińska — w naszych oczach staje się ciałem. A jakim cudem taka przemiana dała się wywołać? Jedynie sprawiedliwością i bezinteresownością Polski względem Ukrainy, jedynie szczerem — bez podrywek — braterstwem czynnie okazanem przez Polskę Ukraińcom w ich dążeniu niepodległościowem. Nie wszechpolska „polityka Jaremy", lecz wolnościowa polityka z ducha sprawiedliwości dziejowej i solidarności ludów poczęta — wiedzie obecnie do pomyślnego rozwiązania nasze najważniejsze zagadnienie wschodnie. *)

Tak jest, idziemy na podbój, ale nie na podbój mieczem, lecz na podbój sercem. Ukraińców, Białorusinów, a nawet tak wrogich nam Litwinów serca podbić sobie chcemy sercem.

Wiemy dobrze, jak trudne to zamierzenie; wiemy, ile w niem zepsuje nieudolność lub zła wola niejednego z wykonawców. Ale tembardziej z tej drogi zboczyć, od tej świętej zasady odstąpić nam nie wolno!

Jeżeli stajemy do współzawodnictwa z bolszewikami, to wygrać możemy tylko przez to, że będziemy od nich sprawiedliwsi, wierniejsi zasadzie niepodległości wszystkich narodów.

Naszem zwycięstwem będzie wolność naszych sąsiadów.

*) Bardzo dobrze oświetla wszystkie te zagadnienia wydawnictwo broszurowe, zatytułowane: „Problemy polskiej polityki kresowej". I: „Zasady federacyi w polskiej polityce kresowej". Napisał Krzewski. Kraków, nakładem autora. II: „Na drodze do rozwiązania sprawy Litwy historycznej". (Etapy polskiej myśli politycznej). Napisał J. S. Kraków, nakładem autora.

Echa kradzieży listu tow. Diamanda

Interpelacya

posła Daszyńskiego i tow. do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego w sprawie listu skradzionego przez zwolenników posła Dymowskiego — a użytego przezeń, jako środka walki politycznej przeciw posłowi Drowi Diamandowi.

Sprawa listu posła Diamanda skradzionego wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na poczcie, urzędującej w gmachu sejmowym, ma znaczenie, wychodzące daleko poza granice poniedziałkowego Sejmu zajścia, którego świadkami byliśmy na posiedzeniu, odbytem 24 marca r. b.

Naruszoną została tajemnica listowa, jedno z podstawowych praw, gwarantujących swobodę obywatelską, stanowiących dla posła ważną część jego nietykalności, naruszoną drogą zbrodni, popełnionej prawdopodobnie w gmachu sejmowym, podlegającemu, w myśl regulaminu, szczególnej pieczy Marszałka Sejmu.

List skradziony pisany był na papierze listowym, wydawanym przez kancelaryę sejmową do użytku posłów. Poseł Diamand posługiwał się i dotychczas prawie wyłącznie skrzynką pocztową, umieszczoną w sieniach gmachu sejmowego, z której listy wyjmują funkcyonaryusze sejmowego urzędu pocztowego i odsyłają na dworzec kolejowy. List nosi datę 19 lipca 1919. W czasie tym od 1-go lipca 1919 r. adresatka, żona posła Diamanda, p. Hermina Diamandowa, wraz z całą rodziną mieszkała w Bystrej na Śląsku Cieszyńskim, list zatem mógł być adresowany jedynie do tej miejscowości. W Bystrej urzędowała na poczcie wówczas urzędniczka niemieckiej narodowości, a zatem osoba nie interesowana działalnością posła Diamanda, nie mającą interesu w kradzieży tego listu, a już wcale nie — w wręczeniu go posłowi Dymowskiemu. Listu tego p. Diamandowa nie otrzymała wcale, co wnosi stanowczo z ostatnich słów listu: „Fryci dziękuję szczególnie za fotografię", gdyż pamięta dokładnie i wraz z nią dzieci, że nie otrzymawszy potwierdzenia odbioru wysłanej fotografii, powiedziała dzieciom, że wobec tego przygotowanych fotografii członków rodziny do Warszawy nie wyśle i wręczy je dopiero mężowi po jego przyjeździe do Bystrej i tak też postąpiła.

Nie ulega, więc wątpliwości, że list w Warszawie do skrzynki pocztowej w gmachu sejmowym wrzucony, do miejsca przeznaczenia nie doszedł, to znaczy, że zatrzymano go w Warszawie, w urzędzie pocztowym gmachu sejmowego.

List skradziony wręczyły posłowi Dymowskiemu pewne znane mu osoby pod ściśle określonymi warunkami. Wynika to z twierdzenia jego, podczas dyskusyi w Sejmie, a opiewającego wedle protokołu stenograficznego Nr. 135, str. 27 „....nie mogę podać listu do wiadomości publicznej, ponieważ wiążą mię pewne zobowiązania względem osób, które mi list ten dały". A mogły to być tylko osoby bliskie Drowi Dymowskiemu, co wynika z dalszego ustępu tego przemówienia, opiewającego:

„Nie ukradłem, tylko ten list zbiegiem okoliczności dostał się tam, gdzie nie powinien był dojść, a że mi ten list dano, to tylko dlatego, że wiedziano, jakie napaści znoszę ze strony Panów, chciano mi dać jeden argument więcej, abym się mógł w razie potrzeby bronić. Ten list jest moją własnością."

Kradzież i oddanie skradzionego przedmiotu na własność posłowi Sejmu Ustawodawczego Drowi Dymowskiemu miało określony cel polityczny i nie było rzeczy przypadku.

„Zbieg okoliczności", prowadzący ogromną ilość listów poselskich „tam, gdzie nie powinny były dojść", stanowił, a może jeszcze stanowi stałą instytucyę pocztową, gdyż twierdzi poseł Diamand i jak doświadczyło wielu innych posłów, bardzo wiele listów nie dochodzi do rąk adresatów. Z listów, wysyłanych przez posła Diamanda do żony, znaczna część dostawała się tam, „gdzie nie powinny były dojść".

Widocznie istniał, bądź istnieje jeszcze, jakiś „czarny gabinet", stworzony dla celów partyjnych i istnieją ludzie, będący na usługach tego czarnego gabinetu.

Pogląd ten zyskuje na prawdopodobieństwie, skoro się porówna twierdzenie posła Dra Dymowskiego o treści listu, nim zdołano zniewolić go do odczytania publicznego, dalej tekst przez niego odczytany z rzeczywistem brzmieniem listu.

W dalszym ciągu wyżej powołanego przemówienia str. 24 protokołu, mówi poseł dr Dymowski: „Ja się Panom radzę uspokoić, bo mogę wyjąć z kieszeni liścik, który może Panów skompromitować bardzo a bardzo. Radzę nie wywoływać wilka z lasu, bo mam tu naprzykład dokument, który może skompromitować niejednego z Panów. (P. Diamand: Co za dokument? Panie, przeczytaj go Pan). Przeczytam, tylko to nie jest miejsce na to. Mogę złożyć go p. Marszałkowi, aby przekonał się, jak to czasem Panom bardzo zależało na tem, aby dobrze budować naszą Ojczyznę".

Dalej na str. 27 tegoż protokołu: „...złożyłem p. Marszałkowi list, z którego wynika, że jednak że p. poseł Diamand nie jest tak czysty, jak mówił, napadając na rząd, że jednak mimo to prowadził bliskie nawet pertraktacye z osobami, które ja uważam za wrogów Polski, którzy szkodzili Polsce. Tam dość są ciekawe informacye, dotyczące sum pieniężnych, jakie poseł Diamand i poseł Loewenstein mieli zaofiarowane za najrozmaitsze prace, których mojem zdaniem nie należy nigdy wykonać".

O celu zużytkowania listu informują dalsze słowa:

„P. Dymowski czyta: (czyta) Byłem wczoraj u ambasadora amerykańskiego. Z wielką dumą on i generał amerykański opowiadali, że mają już skonkretyzowany plan dostania dowodów konkretnych o kwestyi żydowskiej w Polsce; wyznaczą nagrody w kwocie 25 tysięcy dolarów, jeżeli dostaną informacye i przypuszczają, że dadzą 125.000 mk. Czysty interes. Loewenstein unosił się nad tą myślą, a ja powiedziałem, że dla naukowego badania kwestyi nie mam zmysłu, a nikt inny czasu itd.".

Słowa, podkreślone w liście posła Diamanda, stanowią usiłowanie uzgodnienia poniekąd treści listu z oszczerstwami, poczynionemi w podaniu rzekomej treści listu.

Tekst zaś autentyczny (protokół w 136 posiedzenia Sejmu) opiewa:

„Byłem wczoraj u ambasadora amerykańskiego Morgentaua. Z wielką dumą on i generał amerykański opowiadali, że mają już skonkretyzowany plan działania, rozpiszą konkurs na pracę o kwestyi żydowskiej, wyznaczą nagrody w kwocie 25.000 marek, a dostaną informacyi za przeszło 125.000 marek. Czysty interes. Loewenstein unosił się nad tą myślą, a ja powiedziałem, że do naukowego badania kwestyi nie mam zmysłu, a nikt inny czasu itd."

Zamiast słów: „działania", „rozpisze konkurs" czytał poseł Dymowski: „dostanie dowodów konkretnych", co miało wywołać wrażenie, że chodzi o jakieś dowody przeciw Polsce, dalej miast marek, czytał dolarów, jako kwotę nadającą się bardziej do zaofiarowania dwom posłom, ale i ta kwota nie byłaby wystarczającą, więc dalej miast: „a dostanę informacyi za 125.000 marek" czyta: „jeżeli dostaną informacyi i przypuszczają, że dadzą 125.000 marek".

Celowość i jednolitość akcyi nie może ulegać, jak wynika z zeznania i postępowania posła dra Dymowskiego, żadnej kwestyi.

Po styczniowym zamachu ulega Dr Dymowski atakom uczciwej części społeczeństwa, obrona jest dlań możliwa jedynie przez kontrataki na napadających i w tym celu kradnie się na poczcie listy, by wejść w posiadanie tajemnic przeciwników i zatrwożyć ich groźbą, a gdy to nie wystarcza — skompromitować ich doszczętnie bezwzględnem odsłonięciem ich „tajemnic"...

„Zbieg okoliczności", by posłużyć się wyrazami Dra Dymowskiego, daje Marszałkowi, jako przez ustawę powołanemu stróżowi praw członków Sejmu, możność usunięcia stosunków, będących groźnem niebezpieczeństwem dla polskiego życia publicznego.

Z tych powodów zapytujemy p. Marszałka:

Czy skłonny jest zarządzić wszechstronne dochodzenia: 1) w podległym jego władzy gmachu sejmowym, 2) za pośrednictwem rządu celem stwierdzenia, kto ukradł list posła Diamanda, list, który znalazł się w rękach posła Dymowskiego, aby mu służyć dla ataków politycznych na osobę i partyę posła Dra Diamanda?

Warszawa, dnia 11 maja 1920 r.

Sybirskie San Domingo V dywizyi

Rzut oka na jej losy i na endecką robotę w świetle wyjaśnień komisyjnych w Sejmie

Przedstawiliśmy już w „Naprzodzie" w relacyi świadka tych wydarzeń fakt, jaką drogą powstała była sybirska dywizya polska, której tragiczny los był świeżo **przedmiotem rozważań na komisyi sejmowej spraw zagranicznych.**

Pokrótce powtarzamy dzieje jej zaczątków: w maju 1918 wybucha powstanie Czechów przeciw bolszewikom. Ośrodkiem jest Penza. Czesi zajmują Syzrań, Kazań, Samarę — środkowe Powolże....

Za Czechami wlekli się emisaryusze endeccy, którzy udając jakąś władzę, zarządzali na owych terenach mobilizacyę śród Polaków i groźbami zmuszali jeńców-Polaków, których tam wielu napotykano, do wstępowania w szeregi stwarzanej przez endecyę armii.

To rozdział I.

Na posiedzeniu komisyi, o którem wspominamy, udziela **wyjaśnień wiceminister Dąbski.** Odczytuje on przytem szereg dokumentów, między innymi tekst umów, zawartych przez komitet paryski z rządem francuskim.

Oto jeden z tych dokumentów:

„Komitet narodowy polski, orzekujący w imieniu narodu polskiego, którego jest przedstawicielem, oświadcza, że sumy, które były udzielone od dn. 1. VII 1917 r. oraz będą jeszcze przyznane przez rząd rzeczyposp. francuskiej na pokrycie wydatków armii polskiej w porozumieniu z Komitetem narowym polskim stanowić będą zaliczkę, zwrot której **weźmie na siebie naród polski** w terminie jaknajkrótszym po podpisaniu traktatu pokojowego. Warunki pożyczki i sposób jej ubezpieczenia będą stanowić przedmiot następnej umowy".

Paryż 26. I. 1919.

Podp. Dmowski — Pichon.

Działo się to zatem już **po rozpisaniu wyborów do Sejmu ustawodawczego** (odnośny dekret nosił datę 28 listopada 1918 r.) po ustaleniu terminu wyborów sejmowych na dzień 26 stycznia 1919. **Na ten sam dzień pospieszył się endecy na własną rękę** podpisać umowę, **nakładającą zobowiązania pieniężne na cały naród polski.** I Dmowski nie zawahał się napisać, że działa **imieniem narodu polskiego.**.

Co więcej dotąd **żadnego sprawozdania użycia zaliczki francuskiej nie złożono.**

Pewną część tych pieniędzy niewątpliwie utopiono w przedsięwzięciu sybirskiem.

To byłby rozdział II.

A trzeci: Znów go znamy: Czesi, z którymi endecy **sprzęgli losy V dywizyi polskiej,** okazują się „godnymi" sprzymierzeńcami: uciekają wkońcu na łeb na szyję, zdobywają dla siebie pociągi, nie dopuszczają Polaków, na których gen. Janin przerzucił najcięższy obowiązek — kryć tyły paniką dotkniętych wojsk... Zresztą sam francuski generał też salwował swoją osobę, a los polskiej ariergardy już go przestał obchodzić!

Finał: tak poszedł do niewoli lub w rozsypkę spory odłam żołnierzy polskich, **a za każdy etap ich ciężkiej doli odpowiada endecya:** za to, że poniewierali się po dalekim Sybirze, za to że przelewali krew dla sprawy... Kołczaka, za to, że musieli uznawać towarzyszów broni w zdradzieckich Czechach, za to, że zmuszeni zostali cały ciężar osłony odwrotu wziąć beznadziejnie na siebie, zato, że nawet ich rodzinom i rannym odmówiono transportu, za to, że obcy jenerałowie umykali, zamiast zatroszczyć się o to, co się z nimi stanie i skazywali ich na zatratę...

A wedle cyrografu, który podpisał p. Dmowski za **zmarnowanie tych ludzi przez samozwańczych endeckich naganiaczy, za fabrykacyę przez endeckich matadorów armii nad Wołgą** — z Paryża, za nadużywanie imienia całego narodu polskiego wobec francuskiego rządu — za całe to **„dobrodziejstwo" endeckie z V dywizyą miałaby Polska też obowiązek spłacenia zaliczek francuskich,** zaliczek, które na ten awanturniczy cel obrócono.

Boć to zapewne nie bagatelna pozycya! Tu na tym przykładzie, przykładzie napróżno przelaną krwią ludzką i próżną tragedyą tych, którzy zostali przy życiu — widać krok za krokiem, jak endecka parodya Napoleona jednym gestem pchała ludzi na zagładę.

Piątej dywizyi zgotowali endecy lodowe San Domingo na Sybirze.

Pamięć polska zanotuje sobie przy tem dzień 9 stycznia b. r. — dzień, kiedy żołnierz polski, pozostawiony został swej własnej doli przez obcych „towarzyszów broni", i obcych wodzów pod jakąś głuchą stacyą sybirską.

Z Wilna

Postępowa burżuazya o endecyi

Wileński „Nasz Kraj" pisze w numerze z 12 bm. p. t. „Mafia działa" wyliczywszy przedtem ostatnie warszawskie „popisy" endecyi:

„Dla tych samych celów prowadzi się w Wilnie oraz w powiatach przylegających dosyć dziwną akcyę, zmierzającą do zdyskredytowania osoby Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego oraz polityki obecnego Rządu. Akcyę tę zainicyował i dotychczas kieruje wileński oddział Zw. Ludowo-Narodowego.

Dla lepszego kierowania akcyą, cały teren został podzielony na okręgi i obwody, a wynajęci agenci gorliwie kolportują literaturę pogromową i czarnosecinny tygodnik „Zorza", (organ endecki dla ludu, wydawany przez posła Jana Zaluskę red. Nap.) urządzając jednocześnie odczyty na których oczerniają i szkalują wszystko, co nie jest eneckie, a nawet rozsiewają oszczerstwa i potwarze przeciw Naczelnikowi Państwa, jak naprz. w Trockim pow. agent Zw. Lud.-Nar. p. Skarżyński.

Na czele całej tej akcyi stoi specyalnie sprowadzony z Królestwa niejaki p. Kryński.

Znane są powszechnie metody walki endeckiej lecz takiego wyuzdania, jakie osiągnęła kampania endecka w Wilnie, dotychczas na naszym gruncie nie notowano.

Nie mówiąc o tem, że wciągnięto w wir polityki instytucye z samego założenia swojego już apolityczne, jak np. „Koło Polek", „Macierz Szkolna Ziem Wsch.", „Biały Krzyż", że wyzyskuje się dla celów agitacyi endeckiej ambonę i konfesyonał, ale obecnie szczuje się młodzież szkolną na wojsko polskie — wprowadza się politykę do szkoły. — I robią to wszystko ci, co tak energicznie występowali kiedyś przeciw „pajdokracyi".

Przegląd gospodarczy

Budowa zakładu wodno-elektrycznego w Jazowsku zbliża się do realizacyi. Na środowem posiedzeniu sejmowej komisyi skarbowo-budżetowej rozpatrywany był projekt ustawy o budowie tego zakładu, zgłoszony w Sejmie przez posła tow. Dra Zygmunta Marka jeszcze w październiku 1919. Interesowane ministerstwa: handlu i przemysłu i robót publicznych oświadczyły się za tą budową, a minister skarbu Grabski zgodził się na udział państwa w tej budowie z 51% całego kapitału. Komisya skarbowa przyjęła te oświadczenia rządu do wiadomości i uchwaliła projekt ustawy zgłoszony przez posła Dra Marka.

Przyjmowanie pożyczek wojennych austryackich na pożyczkę długoterminową z r. 1920. Przyjęta przez Sejm dnia 11 maja b. r. ustawa o przyjmowaniu pożyczek wojennych austryackich na pożyczkę długoterminową będzie wykonana w następujący sposób: Kto chce skorzystać z przyznanego tą ustawą przywileju, musi podpisać pożyczkę długoterminową na sumę trzechkrotnie wyższą od wartości posiadanych papierów pożyczki austryackiej po ich kursie emisyjnym według relacyi korony przyjętej ustawą z dnia 15 stycznia 1920. Pan Minister Skarbu może zezwolić dla instytucyi użyteczności publicznej i osób, które udowodnią, że nie mają pożyczki austryackiej za sumę wyższą od 700 marek na przyjęcie ich w stosunku 50% do sumy podpisanej na pożyczkę długoterminową. Pożyczki austryackie mają być przedstawione po ich zarejestrowaniu w terminie późniejszym razem ze świadectwem tymczasowem potwierdzającem podpisanie pożyczki długoterminowej w odpowiedniej wysokości i wtedy w zamian za nie zostanie wystawione osobne świadectwo tymczasowe pożyczki długoterminowej.

Świat w opałach

Wczorajsze telegramy doniosły, że prezydent ministrów we Włoszech Nitti podał się do dymisyi i że następcą jego będzie prawdopodobnie przywódca klerykałów, najsilniejszego po socyalistach stronnictwa w parlamencie. Powód dymisyi Nittiego jest na pozór tak drobny, że odnosi się wrażenie, że Nitti z rozmysłem wywołał przesilenie. Rozchodziło się o to, że w parlamencie pojawił się wniosek o przeprowadzenie dyskusyi nad trwającym już od kilku tygodni strejkiem w ruchu pocztowo-telegraficznym. Nitti nie tylko sprzeciwił się postawieniu tego wniosku na porządku dziennym, ale wprost zrobił z tej sprawy kwestyę zaufania i uległ w głosowaniu.

Nitti, postępując w ten sposób, miał jako uczciwy polityk racyonalne po temu powody. W parlamencie nie miał większości, gdyż z dwóch największych stronnictw socyaliści (przeszło 150 mandatów) byli w stanowczej opozycyi, klerykali zaś nie chcieli się angażować, nie mówiąc o tem, że Nitti nie chciał opierać się na klerykałach. W każdym razie dymisya ta w czasie, gdy Włochy mają tak wybitne stanowisko w polityce międzynarodowej, gdy Nitti dopiero co przewodniczył na konferencyi w San Remo i przygotowywał się do konferencyi w Spaa, świadczy, że we Włoszech stosunki ogromnie się zaostrzyły. I faktycznie kraj, mimo zwycięskiego zakończenia wojny, znajduje się w stanie ciągłego naprężenia; strejk następuje po strejku; położenie finansowe jest opłakane, przemysł dla braku węgla i surowców nie może się podźwignąć — wszystko to z powodu stanu ciągłego podniecenia, którego koszta wkońcu zapłaci kapitalizm i monarchizm.

We Francyi sytuacya wewnętrzna także coraz bardziej się zaostrza. Rozpoczął się strejk kolejarzy, który wobec prowokacyjnego wystąpienia rządu obejmuje coraz inne grupy robotnicze. Walka z początku czysto ekonomiczna zamienia się stopniowo w walkę o władzę, w próbę siły, kto kogo powali. Wybory przeprowadzone przez Clemenceau do Izby deputowanych, pozbawiły klasę pracującą należnej jej reprezentacyi a stan ten zmusza ją do zademonstrowania swej siły w inny, poza walką parlamentarną leżący sposób. Rząd obecny z renegatem Millerandem na czele, upojony sukcesami militarnymi, wyobraził sobie, że dawnymi metodami gwałtu potrafi zapewnić stojącym za nim klasom społecznym dalsze utrzymanie się przy nieograniczonej władzy, a postępowanie to wywołuje słuszny gniew klasy pracującej, która daje mu wyraz w coraz liczniejszych strejkach, obejmujących wszystkie gałęzie produkcyi prywatnej i służby publicznej. Francya także należy do państw zwycięskich, w dodatku pokój przyrzekł jej największe odszkodowanie, a mimo to, ogólny niepokój rozwinął się właśnie tam do najwyższej potęgi.

Wyniki wojny światowej dają się w równej mierze odczuwać zwycięzonym i zwycięzcom. Prócz Anglii, która żyje w odmiennych niż państwa kontynentalne warunkach, niema kraju w Europie, po tej i po tamtej stronie frontu, który nie przeżywałby ciężkich przesileń wewnętrznych, w którym nowy porządek nie rodziłby się wśród ciężkich bólów. Sfery, które przed wojną miały wyłączny przywilej rządzenia społeczeństwami, z trudnością zaczynają przychodzić do przekonania, że stary porządek niepowrotnie utonął w potokach krwi, że najliczniejsze w narodach klasy nie pozwolą się napowrót zaprząc do starego jarzma; za swe ofiary żądają też odpowiedniego do swej siły miejsca w państwie.

Widzimy naokoło siebie, jak wszystko, co zdawało się silnem jak granit, chwieje się pod potężnymi ciosami pięści robotniczych i nie przestraszamy się różnych oszczerstw w guście ulubionym przez prasę burżuazyjną. Włochy i Francya nie są jedynym, są tylko najcharakterystyczniejszym przykładem, jak stosunki zaczynają się przeobrażać. Świat obecnie przetwarza się, mamy nadzieję, że na lepszy, na świat bez wyzysku i bez hipokryzyi. Może z czasem zapanuje przekonanie, że nie nadarmo ludność przeszła przez piekło największej w tej dziejach wojny.

Listy z kraju

Przemyśl, 14 maja.

Przeludnienie w więzieniu sądu okręgowego przybrało takie rozmiary, że zarząd nie przyjmuje już więcej nowych gości. Właściwą zaś przyczyną tego zamykania drzwi przed nosem ...ogonka ludzi, zgłaszających się do odcierpienia kary, jest brak zupełny pożywienia dla więźniów.

Wobec tego nie jest niemożliwem, że w judykaturze wkrótce już zajdzie konieczność wydawania wyroków takich, w których zaostrzeniem kary będzie, nałożony na podsądnego, obowiązek wyżywienia się w więzieniu na koszt własny.

Bo pościć można jeszcze na rachunek państwa...

Młodzież a asymilacya. Młodzież szkół średnich wyzn. mojż. zawiązała koło im. Berka Joselowicza. Założyciele wydali płomienną odezwę, wzywając kolegów do zasilenia szeregów związku, którego lokal znajduje się przy ul. Serbańskiej l. 2.

Wobec deruty syonizmu, który u wrót swego ziszczenia się znalazł się nad brzegiem przepaści (ideał palestyński, okazał się w praktyce bajeczkę z 1001 nocy) nastąpi w czasie najbliższym zwrot zasadniczy w ideologii społeczeństwa żyd., przesyconego oparami szowinizmu-sferycznego.

To też nawrót do asymilacyi, przed którą znów ścieli się wielka przyszłość, przyszłość demokratyczna, jest pewnikiem, młodzież zaś odegra przy rozwiązaniu tego problemu wielką rolę.

Teatr. Wobec przepełnionej widowni na scenie b. Teatru Polskiego w Domu Robotniczym odegrano w poniedziałek 10 maja br. „Złodziej" H. Bernsteina. Główne role odtworzyli pp. Barwińscy, art. Teatru Miejskiego ze Lwowa, ulubieńcy publiczności przemyskiej i p. Boehlke. Sekundowała pp. Mrowińska i Czesław Przemyski (Pordes) oraz p. Mihulowicz. Sztukę zagrano gładko w dobrem tempie, w zakroju wielkoscenicznym.

—ooo—

Nowy Targ, maja.

Paskarstwo. — Ruch przeciw piastowcom.

Drożyzna przybiera katastrofalne rozmiary. **Na czele paskarzy kroczą rzeźnicy.** W miesiącu cena tłuszczów podskoczyła w zastraszający sposób — słonina z 70 K na **140 K,** wołowina z 36 K za kg. na **60 K,** wieprzowina na **120 K.** — Ceny wszystkich wyrobów bawełnianych i wełnianych są niedostępne dla ludzi uczciwych. — Tylko paskarze mogą rzucać tysiącami lekko zarobionymi. Prócz małej garstki sumiennych kupców, roi się od spekulantów, chowających towary, podbijających ceny, zdzierających w sposób rozbójniczy. Ludność miasteczka zgnębiona czeka lepszych czasów. — Czy nie nadarmo?

Ważnym czynnikiem w rozwoju demokratycznych pojęć mogłaby być gmina. Niestety rada gminna naszego miasteczka przedstawia obraz godny pożałowania. Burmistrz Rajski, poseł, robi wielką politykę w Warszawie a zastępca jego p. Dworski, tutejszy mieszczanin, ledwie, że głowę ma na karku. Jeździ biedaczek stale na jednym koniku, którym jest 8-godzinny dzień pracy. Radni mieszczanie, to figury humorystyczne. Kiwają głowami, niektórzy już po 18 lat tak „pracują" dla dobra gminy. Języki rozwiązują się im dopiero na polu, poza magistratem. To też nic dziwnego, że mieszkańcy N. Targu z niecierpliwością oczekują nowych wyborów do gminy, w której już nie będą siedziały mumie w takt kiwające głowami, ale ludzie z otwartą głową i ochotą do pracy.

W powiecie silnie się zaznacza niechęć do posłów z obozu Witosa. Otwierają się oczy wyborcom, zaczynają wreszcie rozumieć, że nie dość jest być chłopem, by temsamem już dobrze i sumiennie wywiązać się z trudnych obowiązków poselskich.

Narzekania i oburzania się bezsilne, nic nie pomogą. Należy raczej zalecić wyborcom, szczególnie tym oszukanym przez Witosa małorolnym i bezrolnym, by z gorzkiego doświadczenia wyciągnęli naukę i przy zbliżających się wyborach poszli inną, rozumniejszą drogą.

Ze spraw lokalnych zaznaczyć należy, iż od p. D. władza zażądała pisemnego wyjaśnienia i na tem skończono na razie. Plenipotent hr. Zamojskiego prosił usilnie, by całą aferę drzewną zatuszować. Tak to tuszuje się u nas wiele złych rzeczy.

Sprawom szkolnym poświęcimy osobną korespondencyę.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

57

Reszta dochodzi wreszcie na szczyt pagórka. W tejże samej chwili porucznik głosem wyraźnym i przejmującym woła:

— Żegnaj, moja kompanio!

Widzi się go jak pada, unoszą go ci, którzy wokoło niego pozostali przy życiu.

Doszedłszy na szczyt, schodzimy kilka kroków przeciwległą pochyłością i kładziemy się wśród ciszy na ziemi.

Ktoś się pyta:

— A porucznik?

— Nie żyje.

— Ach! — mówi żołnierz — jak on nas pożegnał!

* * *

Możemy trochę wytchnąć. Myśli się tylko o tem, że się ostatecznie ocalało, że się wkońcu leży.

Ogniomistrze wypuszczają race, by zbadać stan opuszczonych przez nas terenów. Kilku z nas ryzykuje z ciekawości, by rzucić okiem. Na wierzchołku pierwszego wzgórza — tam, gdzie stały nasze armaty — ujawniają wielkie, olśniewające światła linię poruszeń. Słyszy się szczęk oskard i uderzenia młotów.

Wstrzymali swój pochód. Urządzają się tam. Kopią swoje rowy i stawiają swoją sieć drutów — które trzeba będzie pewnego dnia zdobywać z powrotem. Leżąc na brzuchu, klęcząc lub siedząc odwróceni, przypatrujemy się temu, mając przy sobie nasze próżne karabiny.

Margat namyśla się, kiwa głową i mówi:

— Przed chwilą druty byłyby ich zatrzymały. Ale nie mieliśmy drutów.

— I karabiny maszynowe także! Ale gdzież to były nasze kulomioty?

Widzi się jasno, że dowództwo popełniło ogromny błąd. Nieprzezorność: nie było posiłków: nie pomyślano o posiłkach. Nie było dosyć armat, by zagrodzić przejście, ani dosyć amunicyi dla artyleryi; na własne oczy widzieliśmy, jak nasze dwie batery w pełni działania przestały strzelać: nie pomyślano o granatach. W całej strefie dokąd wzrok sięgał, nie było przygotowań ochronnych, nie było rowów: nie pomyślano o rowach.

Jest to widocznem nawet dla naszych zwykłych oczu prostych żołnierzy.

— Cóż robić! — powiedział jeden z nas. — To dowódcy.

Tak mówiono, powtarzanoby to, gdyby nie był nas poderwał i uniósł natłok nowego odmarszu i przerzucił w bardziej bezpośrednie i ważniejsze zajęcia.

* * *

Nie wiemy, gdzie jesteśmy.

Szliśmy całą noc. Jeszcze większe zmęczenie zgina nam kręgosłup, jeszcze większy mrok szumi nam w głowach. Szliśmy korytem dolinki. Odnaleźliśmy rowy, następnie ludzi. Uliczki — rozszerzające i zwężające się, z obsuwającymi się workami brudnej ziemi, z podporami, pruchniejącemi jak drzewa — rozchylają się w szersze zagłębienia, gdzie panuje ruch: posterunki komendy lub pomocnicze posterunki. Około północy, ujrzeliśmy w złotej linii rozwartych drzwi schroniska oficerów, siedzących przy białym stole: obrus lub mapa. Krzyk: „mają powodzenie"! Oficerowie kompanii narażają się na niebezpieczeństwo tak jak i my, ale tylko podczas szturmu i zmiany stanowisk: My, my, cierpimy długo. Nie mają oni ani wart przed blanką, ani plecaków, ani służby. To co trwa jest cięższe.

Potem rozpoczęły się znów mury o słabych filarach, ziejące piwnice. Wschodzi dzień, długi i ciasny jak nasze przeznaczenie. W zakamarkach rozróżnia się kształty śpiących ludzi, lub gryzmolących na kolanach powszednie listy pożegnania. Dochodzimy do rozstajnej drogi, pełnej ludzi. Smród dławi mnie w gardle: porozmieszczane w ziemi jakieś jamy czy ulice wyrzucają z siebie nieczystości. Nie: widzi się rzędem ustawione nosze; są żywe, każde z nich wzdymają się trupem. Znajduje się tu namiot z szarego płótna, który się trzepocze jak chorągiew i na tym to drżącym murze, świt opromienia krwawy krzyż.

Z wysokości, w której wzrok się gubi, dostrzegam często geometryczne zarysy, tak pomieszane, tak opuszczone w przestrzeni, że nie wiem, czy to jest nasz kraj, czy inny: gdy się nawet widzi nie wie się tego. Wzrok niszczy się przez wypatrywanie. Nie widzi się, nie jest się zdolnym do zaludnienia świata. Wspólne są nam wszystkim oczy wieczorem, a dusza w nocy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przegląd społeczny

Strejk robotników w fabryce cementu w Podgórzu-Bonarce rozpoczął się 14 maja z powodu odczucenia żądań robotniczych przez zarząd fabryki. Robotnicy we wspomnianej fabryce są bardzo licho wynagradzani. Płaca robotnika wynosi bowiem 12 do 20 marek dziennie, co przecież wobec szalonych cen środków utrzymania nie wystarcza nawet na najskromniejsze życie. P. Liban, który przy każdej lepszej sposobności zapewniał robotników o swej „życzliwości", nietylko że wobec słusznych żądań robotników nieprzejednane zajął stanowisko, ale bezwzględnem postępowaniem wobec starego robotnika fabryki Marcina Horosina wykazał, że nie żywi żadnego wyrozumienia dla doli robotnika. Robotnik Horosin, pracując około lat dwudziestu w fabryce, zajmował z rodziną nędzne mieszkanie w baraku fabrycznym. Z powodu przeciążenia pracą popadł w chorobę i ociemniał na oba oczy. W nagrodę za sterane lata w pracę dla kapitalisty dyrektor fabryki wyrzucił chorego robotnika z zajmowanego mieszkania.

Tak p. Liban wynagradza robotników, którzy straciwszy zdrowie w jego fabryce, stają się mu już niepotrzebni. Dla robotników stąd nauka, że na „czułe serce" kapitalisty liczyć nigdy nie mogą. To mieć będą, co sobie wywalczą drogą organizacyi. Dlatego żaden robotnik poza organizacyą stać nie powinien, gdyż tym sposobem staje się wrogiem swych interesów, szkodzi ogólnej sprawie klasy robotniczej, która wobec kapitalisty stanowić musi jednolity, solidarny, zwarty obóz.

„Pod terorem socyalistycznym"

Z zarządu grupy krawczyń, Związku pracownic igły w Polsce, otrzymujemy następujące pismo:

Aż dwukrotnie „Głos Narodu" raczył objaśnić opinię publiczną o rzekomym terorze socyalistycznym w zakładach krawieckich powszechnego Tow. konfekcyjnego przy ul. Marka. I jak zwykle napadł na robotnice zorganizowane, na szczęście dla nich, nie pod komendą klerykalnych lokai, ale we własnym zawodowym Związku, który same robotnice bez wciągania kogokolwiek gwałtem, utworzyły. Stało się to parę miesięcy temu zupełnie samorzutnie, przyczem nie obeszło się bez walki z właścicielami zakładu. Nastąpił lokaut krótkotrwały, który Zw. Pracow. Igły, zlikwidował na korzyść robotnic, zatrudnionych w powyższych zakładach powszech. Tow. konfek. W owym to czasie, gdy robotnice zostały na bruk wyrzucone a Zarząd Zakładu napewno nie robił tego z przyjaźni do socyalistów, nie było nikogo z „Głosu Narodu", aby stanął w obronie pokrzywdzonych paręset robotnic krawieckich, chociaż kilka zbałamuconych dziewcząt zaliczało się do nielicznych zwolenników tak zwanej „Przyjaźni". Przeciwnie, ci panowie, oburzający się na teror, poczęli co innego robić, bo kiedy likwidowano lokaut i portraktowano o warunki pracy i płacy, które nie były zadowalające, chrześcijanie z pod znaku „Głosu Narodu" rozbijali nowoutworzony związek robotnic krawieckich, obrzucając stekiem kłamstw i obelg robotnice, które stanęły na czele organizacyi. Odezwy w tym duchu redagowane kwalifikujące się do sądów bo posądzające nasze koleżanki nawet o kradzież nigdy nie popełnioną, były na porządku dziennym i groziły rozbiciem już nie organizacyi ale nawet pertraktacyi o lepsze warunki bytu robotnic.

Na szeregu zgromadzeń piętnowano te szczucia klerykałów i ostrzegano ich przed skutkami, gdyż nikomu w głowie nawet nie było jeszcze wtedy bronić komuś wstępu do pracy. Ale wszystko ma swoje granice! Gdy obelgi i kłamstwa nie ustawały, postanowiły robotnice się bronić. Powzięto jednomyślnie uchwałę, że nie zorganizowanych do pracy się nie przyjmuje, gdyż tego wymaga interes ogółu pracujących.

Stało się tak jak chcieli klerykali. Dlaczego teraz płaczą i alarmują opinię publiczną, zorganizowane robotnice wiedzą, ale ich wcale nie żałują. Nie pomogą też żadne zapytania, notatki, albowiem i zarząd fabryki sam przyszedł do przekonania, że lepiej mieć do czynienia ze zorganizowanemi robotnicami w jednym Związku aniżeli w kilku Związkach. Może tych parę słów wyjaśnienia „Głosowi Narodu" narazie wystarczy, aby w interesie swych protegowanych zechciał się uspokoić.

—ooo—

Dalsza krwawa historya bandytów przemyskich

Jeszcze 2 policyantów rannych. — Bandyci nie oddają się żywcem

Przemyśl, 13 maja.

Bandyci, którzy onegdaj na ul. Buszkowieckiej dokonali tak zuchwałego czynu, kładąc w biały dzień na miejscu trupem dwóch żandarmów i furmana, nazywają się Kazimierz Gren (syn b. inspektora policyi austryackiej, już zmarłego) i Władysław Fyłyk. Obaj, jak podaliśmy w korespondencyi poprzedniej, po dokonaniu zbrodni pojazdem dzierżawcy Zajączkowskiego uciekli w stronę Mościsk, dokąd dojechali późnym wieczorem, około godz. 9 i pół. Wiedząc, że są ścigani, zostawili powóz z końmi przed Mościskami, sami zaś udali się pieszo głównym gościńcem ku miastu, gdzie ich tuż za rogatką zatrzymała straż policyi państwowej, w sile trzech ludzi. Noc była ciemna. Bandyci, wezwani do wylegitymowania się, przystanęli i, posłuszni rozkazowi, udali się ku chałupie, w której się jeszcze świeciło, za nimi szli policyanci. Skoro jednak weszli do wnętrza chałupy, odwrócili się nagle, wyciągnęli ukryte mauzery i wystrzelili kilkakrotnie, poczem uciekli, znikając w ciemności. Policyanci Michał Nawara i Eugeniusz Torski, ciężko ranieni, najbliższym pociągiem zostali przewiezieni do Przemyśla do szpitala. Rany ich są niebezpieczne.

W dalszym swym pochodzie zaczepili bandyci o wieś Twierdzę, jednak noga im się powinęła. Widząc bowiem, że nie ujdą ścigającym policyantom, jeden z nich, Gren, ciężko ranny od kuli karabinowej, strzelił do siebie z własnego mauzera i zginął na miejscu, drugi zaś, odniósłszy lżejsze poranienia, żywy dostał się w ręce policyi. Zwłoki Grena, po naocznił komisyi sądowo lekarskiej przewiezione zostaną do Przemyśla, podczas gdy Fyłyk w ciągu dnia dzisiejszego został odstawiony do więzienia sądu wojskowego, który go już oddawna ściga za zbrodnie rozliczne, a także za dezercyę.

Z sali sądowej

Kraków, 16 maja.

Dwa krwawe wesela

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw szeregowcowi Michałowi Tomczykowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Rozprawie przewodniczył major aud. dr. Pappa, jako wotanci zasiadali major aud. Żarkower, kap. dr. Uhl, oraz sierżant i szeregowiec. Oskarżał prokurator maj. Wysocki, bronił adw. dr. Leopold Suesser. Wedle aktu oskarżenia ugodził oskarżony w nocy 28 paźdz. 1919 nożem na weselu w Skotnikach, szeregowca Waryana w serce tak celnie, że **napadnięty padł na miejscu trupem.** Ponadto, podczas bitki wywiązanej po zabiciu Waryana, rzucił się Tomczyk na drugiego kolegę i zadał mu nożem ranę sięgającą do płuc. Po ucieczce z godów weselnych, udał się oskarżony do szynku i zażądał wódki i tam zrobił awanturę, podczas której został aresztowany. Oskarżony do winy się nie poczuwa i tłumaczy się, że w czasie awantury weselnej, był kompletnie pijany, ale w bitce nie brał udziału. Zeznania świadków nie dostarczyły stanowczego materyału dowodowego. Ponieważ główny świadek, a zarazem poszkodowany Sałakowski do rozprawy nie stanął, odroczył trybunał rozprawę.

Przed sądem przysięgłych, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 24-letniemu Stanisławowi Neuko, oskarżonemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Przewodniczył s. s. o. Rechowicz, wotowali: s. s. o. Kraus i s. s. o. Czuma, oskarżał prokurator Schwakopf, bronił oskarżonego adw. dr. Szalay. Dnia 10 lipca 1919 odbywała się zabawa weselna w Bukowiu, w domu Karoliny Ożogowej z okazyi zaślubin jej córki z Janem Papieżem. Goście bawili się ochoczo. Nagle wpadli na wesele Stanisław i Antoni Neukowie z kolegami, wszyscy z Mogilan, a gdy chcieli tańczyć, wywiązała się bitka. W bitce zwyciężyli goście z Bukowia, a poranieni Neukowie i koledzy ich z Mogilan musieli ustąpić. Wróciwszy do Mogilan Neukowie zaalarmowali młodzież rodzinnej wsi i uzbrojeni w karabin wojskowy i koły, udali się do Bukowia, aby pomścić klęskę, zadaną im przez niegościnnych Bukowian. Gdy otoczyli dom weselny, padł z ręki niewyśledzonego dotąd sprawcy strzał, który ugodził Józefa Konika śmiertelnie. Mogilanie po utracie kolegi zapałali już większą zemstą. Stanisław Neuko porwał za karabin i zmierzył się do pana młodego Papieża. Pan młody widząc to zwrócił się do ucieczki, w tej chwili padł strzał i kula przeszyła nogę pana młodego i ugodziła jeszcze w brzuch drużbę weselnego Józefa Szpondra. Na huk strzału i jęki rannych powstała panika. Neuko w dalszym ciągu strzelał do ubikacyi, w których znajdowali się goście weselni. Na szczęście kule ugrzęzły tym razem w powale. **Józef Szponder zaraz zmarł.** Stanisław Neuko tłumaczy się, że po zabitym Koniku zabrał karabin i strzelił z niego dwa razy, ale w górę i zaprzecza, jakoby brał udział w strzelaniu do domu weselnego, tłumacząc się, że w tej właśnie chwili pomagał nieść ciężko rannego i umierającego już Jana Konika. Świadkowie częściowo obciążają oskarżonego. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał **wyrok, mocą którego Stanisław Neuko został skazany na 2 i pół roku ciężkiego więzienia** z ciemnicą i twardem łożem w każdą rocznicę zbrodni.

KRONIKA

Kraków, 16 maja.

Święty Biurokracy

Na dni 12, 13 i 14 maja przypadają święci Pankracy, Serwacy i Bonifacy, tak zwani trzej lodowi święci, o których utrzymuje się legenda, że sprowadzają zimno, że jeśli poświęcone im trzy dni są chłodne, to całe lato będzie zimne.

Ale istnieje jeszcze inny święty, który zdaje się być patronem wszystkich dni w roku i który daleko gorsze utrapienie zsyła ludzkości, niż św. Pankracy, Serwacy i Bonifacy. Jest nim św. Biurokracy.

Właśnie w dzień św. Pankracego otrzymaliśmy osobliwy dokument św. Biurokracego. Oto ten dokument:

Urząd podatkowy w Tarnowie
dnia 5 maja 1920. poz. 65-20.

Do P. .... w Krakowie.

Na skutek tut. pisma z dnia 24. 3. 1920 L. 4070 odesłał Pan czekiem kwotę 66 M 78 f., tytułem kosztów egzekucyjnych. Ze względu jednak na to, że koszta wynosiły razem 66 M 82 f., **upraszamy o przysłanie reszty w kwocie 4 fenigi załączonym czekiem.** (Podpis nieczytelny).

A teraz obliczmy, ile wydał tarnowski urząd podatkowy, aby zainkasować 4 fenigi.

Czek Pocztowej Kasy Oszczędności	— Mk 06 f.
Papier powyższego dokumentu	— Mk 06 f.
Koperta	— Mk 15 f.
Porto listu poleconego	1 Mk — f.
Razem	1 Mk 27 f.

Tyle wydatków było w gotówce. Do nich należy doliczyć koszt pracy urzędnika i pisarza, którzy pensye pobierają od skarbu.

A teraz kolej na podatnika, który z czekiem opiewającym na 4 fenigi posłał swą funkcyonaryuszkę na pocztę, gdzie przy okienku w ogonku straciła przeszło dwie godziny.

Urzędniczka pocztowa musiała te 4 fenigi zakontować, poczem poczta czek przesłała do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie. Pocztowa Kasa Oszczędności musi te 4 fenigi zakontować na rachunku bieżącym tarnowskiego urzędu podatkowego, a następnie sporządzić wyciąg rachunkowy i przesłać go wraz ze wspomnianym czekiem urzędowi podatkowemu w Tarnowie, gdzie znów urzędnik musi owe 4 fenigi zapisać w księgach.

Święty Biurokracy święci tryumf...

Aresztowanie strasznych bandytów

Wczoraj przywieziono do Krakowa i osadzono w więzieniach sądowych 22 letniego Ferdynanda Sendora i 33 letniego Stanisława Majki oskarżonych o napady rabunkowe w Jaworznie i okolicy. W marcu br. **zastrzelili Stanisława Bernysza,** kolejarza z Jaworzna, następnie w kwietniu br. napadli z rewolwerami w ręku na trzech żydów, idących ze stacyi Jaworzno do Granicę. Zrabowali im wtedy około 30.000 kor.

oraz zegarki i łańcuszki, potem **jednego z nich tj. Rabinowicza, zastrzelili w lesie.** W tym samym dniu, napadli na trzy żydóweczki, na których dopuścili się gwałtu. Dnia 3 maja br. uśpili całą rodzinę jakimś narkotykiem, a następnie obrabowali dom, zabierając bieliznę wartości 80 tys. kor. Aresztowani dopuścili się tych czynów razem z Józefem Datoniem, który ukrywa się jeszcze w lasach pod Chrzanowem. Przesłuchany **Sendor, przyznał się do wymienionych zbrodni** i wydał spólników. Bandyci byli postrachem Jaworznia i okolicy. Ludność okolicznych wsi bała się ich, gdyż prócz napadów, które urządzali, dopuszczali się licznych kradzieży, zabierając mienie górnikom, mieszkającym w okolicach Jaworznia. W ostatnich czasach bandyci uplanowali zamordowanie ajenta policyi Marchwickiego, który za nimi śledził.

Przyjazd ministra aprowizacyi do Krakowa. Minister aprowizacyi p. Sliwiński z kilkoma urzędnikami swego resortu przyjeżdża do Krakowa we czwartek 20 b. m. rano. Minister zbada stosunki aprowizacyi miasta i odbędzie szereg konferencyj z fachowymi czynnikami krakowskiego. Następnie wyjedzie do obszaru cieszyńskiego, poczem uda się do Lwowa w dalszej inspekcyjnej podróży po Małopolsce.

Zmiana pomieszczenia lokalów biurowych magistratu. Na pomieszczenie lokalu oddziału zgłoszeń zasiłków wojskowych wydziału V a magistratu (mieszczącego się obecnie na I p. realności l. 61 przy ul. Grodzkiej) przeznaczono dwie ubikacye Nr. 39 i 39 na II p. w skrzydle podwórzowem budynku magistratu. Opróżnione przez wydział zasiłków ubikacye przy ul. Grodzkiej 61 przeznaczono na umieszczenie biur komisyi szacunkowej.

Z Muzeum Narodowego. Na wystawę starożytności w Muzem im. E. Czapskiego przybył słynny róg wielicki, darowany przez Zygmunta Starego górnikom wielickim, a nadto wystawiono zabytki cechu krawieckiego, między nimi majolikowy dzban z XVIII wieku z wizerunkiem św. Floryana prawdopodobnie krakowskiej roboty, dotąd prawie nieznany.

Wydział Wykonawczy Kongregacyi Kupieckiej m. Krakowa wzywa ogół Kupców, by zamierzone subskrypcye na polską pożyczkę państwową dokonywali wyłącznie w Sekretaryacie Kongregacyi Kupieckiej, plac Maryacki L. 7, gdzie codziennie od godz. 3 do 5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt urzęduje stale wydział wykonawczy, przeprowadza subskrypcyę i udziela w tej sprawie wszelkich informacyj i wyjaśnień.

Celem ochrony płodów rolnych przed uszkodzeniem i zniszczeniem magistrat w obwieszczeniu z 2 maja podał do publicznej wiadomości dotyczące postanowienia ustawy o ochronie własności rolnej. Magistrat powołując się na powyższe obwieszczenie wzywa publiczność, aby nie tylko sama przepisów tych ściśle przestrzegała, ale również, aby wspierała władze w zapobieganiu szkodom polnym przez czuwanie nad dziećmi i młodzieżą pod jej opieką pozostającą, oraz przez wstrzymywanie innych osób od wyrządzenia szkód. Wszelkie uszkodzenia własności polnej, oraz przekroczenia zakazów objętych wspomnianą wyżej ustawą, lub wydanych na jej podstawie, będą karane przez magistrat jako przestępstwa polowe, o ile nie podpadają pod przepisy ogólnej ustawy karnej, lub innych szczegółowych ustaw, a nadto szkodnik obowiązany będzie po myśli powyższej ustawy niezależnie od kary wynagrodzić wyrządzoną szkodę.

O mapy austr. sztabu generalnego. Zauważono, iż wiele cennych map generalnych z czasów austryackich marnuje się, czy to przerobione na koperty, czy też leżąc w zapomnieniu u osób cywilnych, podczas gdy przy opracowywaniu planów strategicznych daje się odczuwać duży brak tego materyału. Komenda miasta zwraca się z gorącym apelem do ludności cywilnej, by przyszła z pomocą naszej młodej armii i ułatwiła jej pracę w tym kierunku, przesyłając będące w jej posiadaniu mapy wojskowe generalne i specyalne do komendy miasta w Krakowie.

Z teatru „Bagatela". Dzisiaj w niedzielę w „Bagateli" dwa odbędą się przedstawienia oprócz koncertu, który rozpocznie się o godz. 11 i pół przed południem. Wieczorem powtórzeni będą „Zakochani", po południu „Twarz i maska" — w poniedziałek zaś „Jastrząb" Croisetta. Próby z „Pani prezesowej" są w pełnym toku. W rolach głównych wystąpią pp. Orwid-Bruczowa, Dąbrowska i Modzelewska, oraz pp. Czarnowski (zarazem reżyser), Dante-Baranowski, Berski, Fritsche, Czapelski, Orzechowski i inni. Premiera „Pani prezesowej" odbędzie się w piątek 21 b. m.

Włamanie do pralni „Tęcza". Jak już donosiliśmy do filii pralni „Tęcza" przy ul. Sebastyana l. 10, przed kilku dniami, włamano się i skradziono ubrań wartości przeszło 100.000 marek. Jako sprawców tego włamania aresztowano wczoraj 25-letniego Józefa Dudulaka i 24-letniego Franciszka Schnellera. Pewną część rzeczy skradzionych w tej pralni, odebrano od aresztowanych, resztę bowiem zdołali sprzedać.

Zwinięcie urzędu lichwy przy policyi. Z dniem 20 bm. zostaje zwinięty urząd lichwy przy policyi, a urzędnicy tych biur, zostają przeniesieni do departamentu bezpieczeństwa publicznego „pod Telegrafem". Agendy dotychczasowe policyjnego urzędu lichwy zostają w zupełności przekazane państwowemu urzędowi walki z lichwą w pałacu Larysza.

„Uczciwi" złodzieje. Główny urząd pocztowy w Krakowie, przesłał do dyrekcyi policyi kilkaset dokumentów osobistych, które znaleziono w skrzynkach pocztowych. Złodziejaszkowie, szczególnie specyaliści kieszonkowi, po kradzieży, dokumenty osobiste skradzionych wrzucają do skrzynek pocztowych, jednak wartościowe przedmioty i pieniądze pozostawiają przy sobie.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Felicyanek l. 23, do Anny Z., która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość sublimatu. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków przeciw zatruciu, przewiózł desperatkę w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Łazarza.

Fałszywe stemple czeskie. Wczoraj aresztowano w Krakowie 19-letnią Taubę Gertler z Łodzi, poszukiwaną przez urząd śledczy w Łodzi za współudział w fabrykowaniu stempli na czeskie banknoty.

Włamanie. Do mieszkania p. Franciszka Korczaka, zamieszkałego przy ul. Topolowej l. 4, włamali się jacyś opryszki i skradli rzeczy wartości 60.000 kor.

Kradzież skórek króliczych. Jako sprawców kradzieży skórek króliczych na szkodę firmy Pelsner przy ul. Józefa l. 31, aresztowano 24-letniego Ignacego Goldbergera, 15-letniego Bernarda Hillingera i 10-letniego Józefa Kleinbergera. Szkoda, jaką ponosi firma przekracza 50.000 marek.

Prosi się towarzysza, który na zgromadzeniu 9 maja znalazł rączkę z ołówkiem należącą do tow. Ziębównej, aby ją tejże odniósł do stolika organizacyi kobiet w niedzielę rano lub czwartek wieczorem.

Z POLSKI

Ofiarność robotników na cele plebiscytowe. Towarzysze z Borysławia zabrali na cele plebiscytu na Górnym Śląsku kwotę 70.333 koron i przekazali ją za pośrednictwem tow. posła Moraczewskiego komitetowi wykonawczemu PPS. Komitet wykonawczy w myśl woli towarzyszy borysławskich przesłał całą kwotę 15 maja pod umówionym z tow. Biniszkiewiczem z Katowic adresem.

Miejscowe Komisye szacunkowe w Podhajcach, Krośnie, Stryju, Husiatynie (z siedzibą w Kopyczyńcach) Tłumaczu i Pilźnie dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych (szkód i niezapłaconych świadczeń wojennych), poniesionych przez obywateli Państwa Polskiego na terytoryum gmin powiatów odnośnych w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe. Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia, podane do wiadomości publicznej w dotyczących gminach.

Z ministerstwa sztuki i kultury. Otwarcie I okrężnej wystawy „Sztuka dziecka" odbyło się w sobotę 15 b. m. Otwarcia dokonał wiceminister sztuki i kultury Jan Heurich. Wystawa mieści się w lokalu wydziału architektury politechniki warszawskiej (Koszykowa 55). Dla publiczności wystawa jest dostępna codziennie od 12 do 6-tej popoł.

Udaremniony wywóz miedzi do Niemiec. Z Warszawy donoszą: Komisarz policyi kolejowej na dworcu kolei warszawsko-petersburskiej. Włodzimierz Wysocki, przed kilku dniami w czacie transportowania beczek i skrzyń z wozów do wagonów kolejowych zauważył, że z jednej beczki wypadły przez szpary dwie pojedyńcze monety miedziane 1-kopiejkowe. Zdziwiony tem spostrzeżeniem komisarz polecił wstrzymać wysyłkę towaru i stwierdzić zawartość wszystkich beczek i skrzyń, które dwoma wagonami miały być przewiezione do Częstochowy, a następnie przez Herby, do Niemiec. W całym transporcie **znaleziono miedź** pod postacią bilonu rosyjskiego (1, 2, 3 i 5 kopiejkowe monety), części szrapneli rosyjskich i niemieckich oraz klamki, sztaby, gałki itp. miedziane i mosiężne części wagonów kolejowych.

Właściciel olbrzymiej wartości miedzi, kupiec z ul. Grzybowskiej nr. 24 proponował komis. Wysockiemu **30 tys. mk. łapówki,** aby nie robił trudności w przewiezieniu towaru, a gdy oburzony komisarz oświadczył, że sporządzi osobny protokół za usiłowanie przekupienia urzędnika państwowego „szmugler" miedzi **podwyższył łapówkę do pół miliona mk.**

Zawiadomiony o powyższem urząd walki z lichwą i spekulacyą odpowiedział, że przewóz miedzi jest dozwolony. Inaczej postąpiło ministeryum spraw wojskowych, które z uwagi, że w transporcie znaleziono części szrapneli, poleciło cały transport wstrzymać. W tych dniach zapadnie ostateczna decyzya i według wszelkiego prawdopodobieństwa **cały transport będzie skonfiskowany,** przyczem ministerstwo skarbu otrzyma bilon rosyjski, ministerstwo wojny— części szrapnelów, wreszcie ministerstwo kolei żelaznych—części wagonowe.

GŁOSY PUBLICZNE

Oświadczenie cechu rzeźników i masarzy w Krakowie

W dziennikach krakowskich pojawiła się przed kilku dniami odezwa „braci Satałeckich do Obywatelstwa krakowskiego", w której pp. Jan i Stanisław Satałeccy zarzucili Cechowi rzeźników i masarzy w Krakowie, iż kierując się względami na rzekomą konkurencyę zawodową potępił ich działalność jako masarzy, nie dawszy im możności usprawiedliwienia się.

Otóż Wydział wymienionego wyżej Cechu wyjaśnia tę sprawę, jak następuje:

Na kilku ostatnich posiedzeniach Cechu podniesiono przeciw braciom Satałeckim, dzierżawcom firmy „Józef Bialik" w Krakowie, szereg zarzutów, streszczających się w tem, że bracia Satałeccy, tak co do sposobu prowadzenia swego przedsiębiorstwa, jak i co do jakości niektórych swych wyrobów, poszli w kierunku ujemnym dalej, niżby to dało się usprawiedliwić trudnościami, wywołanemi przez długoletnią wojnę.

Z zarzutami tymi wystąpili głównie majstrowie rzeźniccy: Zasadzki, Wiśniowski i Piszczkiewicz oraz majstrowie masarscy: Kumala i Filipowski.

Na treść owych zarzutów przesłuchał Cech braci Satałeckich, a nadto cały szereg świadków, a gdy ci ostatni je w sposób niewątpliwy stwierdzili, udzielił wydział Cechu braciom Satałeckim nagany, statutem tegoż Cechu przewidzianej, zawiadamiając o tem Urząd walki z lichwą, do którego rzeźnicy pp. Zasadzki i Wiśniowski wnieśli przeciw braciom Satałeckim doniesienie o podbijanie ze szkodą konsumentów cen żywego bydła, trzody i mięsa oraz o inne niedozwolone czyny.

Twierdzenia zatem pp. Satałeckich, jakoby obawa konkurencyi była jedynym powodem udzielenia im nagany, jest obliczone chyba na bardzo naiwnych czytelników, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że Cech liczy około 150 członków, wśród których przeważają rzeźnicy, nie mający nic wspólnego z masarstwem.

Udzielając braciom Satałeckim nagany, Cech wypełnił tylko swój obowiązek, który mu nakazywał napiętnować i potępić jednostki, będące jego członkami, skoro udowodniona im została działalność, przynosząca szkodę społeczeństwu, a ujmę zawodowi. Podobnie, jak Cech postąpił z pp. Satałeckimi, tak postąpi w przyszłości z każdym innym swym członkiem, o którym przekona się, że świadomie i dla zysku dopuścił się nadużyć, rzucających ujemne światło na cały zawód. Jeżeli członkowie mają prawo żądać od Cechu, by ich bronił w razie niezasłużonej krzywdy, to nie mogą odmówić Cechowi prawa do wystąpień przeciwko nim, zwłaszcza w czasach, gdy panuje powszechna skłonność potępienia całego zawodu za winy jednostek.

Wolno pp. Satałeckim nazwać sposób prowadzenia przez nich przedsiębiorstwa „uczciwą pracą" — i twierdzić, że „miarodajnym jest dla nich oprócz własnego również interes społeczeństwa" — wolno Szanownym Czytelnikom w to uwierzyć — wolno atoli także Cechowi — zwłaszcza po zbadaniu faktów mieć własne zdanie o działalności pp. Satałeckich.

Dla ścisłości stwierdzić jeszcze musimy, że uchwała co do udzielenia braciom Satałeckim nagany zapadła na Wydziale Cechu **jednomyślnie,** że Starszy Cechu Bialik, który wówczas przedsiębiorstwa nie prowadzi, ani tej nie jest udziałowcem Spółki masarskiej „Artamos", postępował w tej sprawie z najdalej posuniętą bezstronnością i lojalnością.

Wynika z tego zatem, że zarzuty, podniesione przeciw niemu i przeciw Cechowi przez braci Satałeckich uważać należy **jako pospolite oszczerstwo**, którego głównym celem było zdaje się wpłynąć na opinię czynników urzędowych, powołanych do rozpatrzenia zawodowej działalności pp. Satałeckich i wywołać tak u nich, jak i u publiczności wrażenie, jakoby w całej tej sprawie byli niewinnemi ofiarami zawiści i konkurencyjnej walki zawodowej.

Wydział Cechu rzeźników i masarzy w Krakowie

—ooo—

Panom Janowi i Stanisławowi Satałeckim w odpowiedzi

Pp. Satałeccy, których sposób prowadzenia przedsiębiorstwa spotkał się z ostrą naganą Cechu rzeźników i masarzy w Krakowie i którym się nadto zainteresował Urząd walki z lichwą, uważali za wskazane — celem odwrócenia uwagi od siebie — wystąpić publicznie z oszczerczymi zarzutami przeciw podpisanemu „Związkowi producentów masarskich w Krakowie Artamos".

Oszczerstwa owe streszczają się w tem, że Związek nasz jest rzekomo „trustem", dążącym do zniszczenia innych przedsiębiorstw masarskich i że on właśnie jest przyczyną braku tłuszczów i wędlin w Krakowie.

Otóż niezależnie od skargi sądowej, której wniesienie sobie zastrzegamy, pozwalamy sobie odeprzeć te zarzuty jak następuje:

1. Zawiązaliśmy spółkę poto, by zamiast rozpraszać siły w siedmiu warsztatach, skupić je w jednem przedsiębiorstwie masarskiem i oszczędzić w ten sposób na kosztach prowadzenia przedsiębiorstwa. Rosły one bowiem z dnia na dzień i było dla nas wszystkich jasnem, że jako jednostki się nie utrzymamy, chyba, że pójdziemy za przykładem tych w Krakowie na szczęście nielicznych masarzy, którzy nie uznają żadnych ograniczeń ustawowych.

Czy takie zrzeszenie się i zjednoczenie sił, które wszędzie i zawsze jest i było uważane za postęp, stanowi w naszym wypadku zbrodnię, zostawiamy ocenie Szan. P. T. Czytelników.

Pp. Satałeccy nie tylko atoli rzucają kamieniem potępienia na nas za to, żeśmy wogóle Związek nasz zorganizowali, ale zarzucają mu, że jego celem jest zniszczenie innych przedsiębiorstw tego rodzaju.

Widocznie jednak mija się z prawdą oszczerstwo pp. Satałeckich, jakoby Związek nasz ich egzystencyę podkopał, skoro — jak sami twierdzą — wyroby swoje i publiczności sprzedają i wojsku dostarczają, a to wszystko w czasie, gdy inni masarze krakowscy sklepy swoje zamykają i gdy także sam Związek ilość swych wyrobów ograniczyć musiał.

2. O ile chodzi o przyczynę braku tłuszczu i wędlin, to jest ona inną, aniżeli ją podają pp. Satałeccy. Leży ona mianowicie w tem, że trzody i bydła jest coraz mniej, że hodowcy wolno żądać za nie każdej ceny a równocześnie wymaga się od masarzy, by sprzedawali swe wyroby poniżej własnych kosztów. Tem się też tłumaczy, że nie tylko w Krakowie, ale i we Lwowie i w Warszawie i wielu innych miastach brak wędlin jest stałym objawem. Ten stan zaś rzeczy trwa nie od kilku dni dopiero, coby mogło uchodzić za chęć wymuszenia wyższych cen na wędliny, ale od kilku tygodni i dalej trwać będzie, dopóki ceny żywego towaru nie spadną.

Wprawdzie pp. Satałeccy od pewnego czasu mimo wszystkie trudności wędliny publiczności sprzedają, ale tylko oni sobie na to pozwolić mogą, a to dzięki systemowi prowadzenia swego przedsiębiorstwa.

System ten bowiem pozwala im pokrywać do czasu niewątpliwe straty, jakie mają na wędlinach w sklepie sprzedawanych innymi sposobami, których ani nasz Związek ani też żaden inny szanujący się masarz stosować nie chce. System ten, jako przynoszący ujmę zawodowi, a niewątpliwą szkodę społeczeństwu, która to szkoda prędzej czy później jak oliwa na wierzch wyjdzie, został już należycie napiętnowany przez Cech rzeźników i masarzy w Krakowie i przypuszczać należy, że pp. Satałeccy niezbyt długo będą go mogli uprawiać.

3. O ocenę naszej działalności jesteśmy zupełnie spokojni. Jako spółka stoimy pod kontrolą władz, zaś jako dostawcy wojskowi pracujemy stale pod nadzorem władz wojskowych.

Nie nasza w tem wina, że działalność nasza nie podoba się pp. Satałeckim tak, jak im się nie podobał fakt, iż mimo usilnych ich starań odmówiliśmy im przyjęcia do Spółki.

Na szczęście mieliśmy jednak wyrobioną opinię o obydwóch pp. Satałeckich i dlatego nie mogliśmy dopuścić do współpracy z nami ludzi, o których mieliśmy przekonanie, że nie tylko nic sobie nie robią z przepisów ustawowych, ale dzięki swemu charakterowi nawet zrozumieć nie potrafią, co się godzi robić a czego się robić nie godzi.

Zarząd Związku producentów masarskich w Krakowie

TELEGRAMY

z dnia 16 maja

Dalsze postępy ofenzywy polskiej

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 15 maja:

Na południu zajęliśmy Kryzopol i Hajsyn. Dnia 11 maja w rocznicę pamiętnej bitwy drugiego korpusu polskiego, oddziały naszej jazdy dotarły patrolami do Kaniowa. Na przedmieściu Kijowa nieprzyjaciel w dalszym ciągu ogranicza się do energicznego patrolowania naszego przedpola. Na Polesiu w rejonie Rzeczycy i Słobody Jakimowskiej walki na przedpolu naszych linii. Reszki 10 dywizyi sowieckiej uległy tu ostatecznemu rozbiciu. Dnia 14 maja dwa aeroplany bolszewickie bez skutku bombardowały lotnisko jednej z naszych eskadr. Jeden z nich, zaatakowany przez parę naszych samolotów, został zmuszony do wylądowania między liniami bojowemi. Tegoż dnia w czasie lotu bojowego uległ katastrofie nasz aparat z 14 eskadry. Pilot podchorąży Klicza i obserwator sierżant Bartowiak zginęli śmiercią walecznych. Na odcinku na południe od Dźwiny skoncentrował nieprzyjaciel bardzo znaczne siły. Rozpoczął on od świtu dnia 14 maja **zacięte i nieustanne ataki, które dotychczas trwają.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński pułkownik.

Nadzieje Trockiego

Berlin. (PAT). „Lokalanzeiger" donosi z Londynu, że Trocki wyjechał na front polski. Jest on zdania, że zdobycie Kijowa **nie powinno budzić żadnych obaw**, gdyż z powodu zorganizowania ofenzywy będzie można sparaliżować polską akcyę.

Powrót Naczelnika państwa

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski" donosi, że Naczelnik państwa powróci wprost do Warszawy dnia 18 b. m.

Patek o celach wojny Polski

Paryż. (PAT). Rzymski korespondent „Matin" odbył wywiad z ministrem spraw zagranicznych Patkiem, który oświadczył, iż wbrew pogłoskom, żadne z wielkich mocarstw sprzymierzonych nie zamierza hamować akcyi polskiej. Polska nie żywi żadnych zamiarów imperyalistycznych, domaga się tylko desaneksyi ziem, które należały do niej od wieków. Armia polska ustąpi z Ukrainy wtedy, kiedy kraj ten stanie się **zupełnym panem u siebie.** Po osiągnięciu celów naszych — dodał minister, co, jak sądzę, **wkrótce nastąpi**, nie będziemy się wzbraniali wszcząć wymiany zdań z bolszewikami.

Czesi planują zamach na Śląsk Cieszyński?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W kuloarach sejmu krążyła wczoraj pogłoska, że Czesi planują w najbliższej przyszłości **zbrojną okupacyę Cieszyńskiego.** Prawdziwości tej pogłoski nie można było sprawdzić.

Polska pożyczka przymusowa

Warszawa. (PAT). Ministerstwo skarbu komunikuje: Ministerstwo ustaliło już zasady **przyszłej pożyczki przymusowej**, której pobór ma się rozpocząć natychmiast po zamknięciu subskrypcyi. Projekt ustawy o przygotowaniu pożyczki przymusowej będzie wniesiony w najbliższych dniach i zawiera następujące istotne postanowienia:

1. Pożyczka przymusowa będzie pożyczką rentową, t. zn. nie będzie określony termin, w którym państwo ma zwrócić wpłacony kapitał.
2. Oprocentowanie ma wynosić 3 od 100.
3. Do zapłacenia pożyczek będą pociągnięte zarówno osoby fizyczne jak i wszelkie osoby prawne, trudniące się działalnością gospodarczą.
4. Obowiązek opłacania pożyczek ciąży na wszystkich, którzy albo mają majątek ruchomy albo nieruchomy **ponad 50 tysięcy marek albo dochód roczny z płacy wyższy od 25 tysięcy marek**, a wreszcie prowadzą jakiekolwiek samoistne przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe.
5. Pożyczki rozdzielone będą w dwóch ratach. Rozdziału pierwszego dokonają władze skarbowe na podstawie już wymienionych podatków bezpośrednich, a ratę drugą rozdzielą specyalne komisye, uwzględniając stosunki wojenne, bogacenie się w czasie wojny, rentowność przedsiębiorstw itp. okoliczności.
6. Ostateczna suma pożyczki przymusowej będzie ustaloną po zamknięciu subskrypcyi na pożyczkę obecną i która zmniejszy się automatycznie w miarę wyższego pokrycia tych pożyczek, zwłaszcza **długoterminowej, która uwolni od pożyczki przymusowej.**

Przesilenie aprowizacyjne w Czechach

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W Czechach zapanował silny kryzys aprowizacyjny. Robotnicy w Morawskiej Ostrawie zwrócili się **do rządu polskiego o pomoc.**

Dmowski w Warszawie

Warszawa. (PAT). Pisma warszawskie donoszą: Minister pełnomocny Rzeczpospolitej polskiej w Paryżu Maurycy hr. Zamojski i były delegat polski na konferencyą pokojową Roman Dmowski przybyli w sobotę do Warszawy.

Ofenzywa Finlandyi przeciw bolszewikom?

Berlin. (PAT). Jak podaje „Daily Express", postanowiła Finlaudya wziąć udział w ofenzywie przeciw bolszewikom.

Bombardowanie wybrzeża morza Czarnego

Amsterdam. (PAT. Radio). „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu, że Walter Long potwierdził w Izbie gmin doniesienie pism, iż okręty koalicyjne na morzu Czarnem ponownie ostrzeliwały wybrzeża rosyjskie. Okręty koalicyjne tak długo ostrzeliwać będą wybrzeża rosyjskie, dopóki bolszewicy nie wstrzymają kroków nieprzyjacielskich przeciw armii generała Wrangla na Krymie.

Porządek dzienny obrad Zjazdu PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 maja.

Na Zjazd PPS, rozpoczynający się w Warszawie **w piątek 21 maja** o godzinie 11 przedpołudniem w sali Tow. hygienicznego przy ul. Karowej ustalono następujący program:

W piątek: Uroczyste otwarcie Zjazdu, wybór prezydyum, mowy powitalne, uchwalenie porządku dziennego i regulaminu, wybór komisyi mandatowej, redakcyjnej, programowej i statutowej. Popołudniu obrady komisyi programowej i statutowej.

W sobotę: Sprawozdanie polityczne Centralnego Komitetu Wykonawczego (poseł Ziemięcki), sprawozdanie Związku posłów PPS (poseł Daszyński), sprawozdanie o sytuacyi politycznej (poseł Perl).

W niedzielę: Stosunek PPS do Międzynarodówki (poseł Czapiński), program PPS (poseł Niedziałkowski), plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim (poseł Kunicki), plebiscyt na Górnym Śląsku (Biniszkiewicz).

W poniedziałek: Statut partyjny (Sochacki), sprawy organizacyjne (Sochacki), sprawy kasowe (Praussowa), wybór Rady Naczelnej.

We wtorek: Najbliższe zadania polityki społecznej (Żuławski i Zaremba), wybór Centr. Komitetu Wykonawczego.

Zjazd klasowych Związków zawodowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 maja.

W dalszym ciągu wczorajszych obrad zdawał tow. **Zdanowski** sprawozdanie z działalności centralnej komisyi zawodowej. Do 1 stycznia 1920 przystąpiły związki o ogólnej liczbie **333.000 członków**. Największe organizacye są: robotników **rolnych** 81.000 i **górników** 45.000 członków. Związki rob. włóknistów i metalowców ucierpiały wskutek zastoju w tych przemysłach. Od 1 stycznia liczba członków wzrosła do **400.000** regularnie płacących wkładki.

Głównem zadaniem Związków było przeprowadzenie **umów zbiorowych**, co dla b. Kongresówki było nowością. Akcyi zarobkowych było w b. Kongresówce 143 (z tego 66 strejkowych), w b. Galicyi 109 (18 strejkowych).

W dyskusyi nad sprawozdaniem tow. Lizak, Stańczyk i Wawreczka rzeczowo krytykowali komisyę centralną w sprawie wysłania delegata na kongres pracy w Waszyngtonie, w sprawie strejków rolnych itd. Naogół mowcy ci **uznają pożyteczną działalność komisyi.**

Mowcy komunistyczni gwałtownie wystąpili przeciw PPS, oskarżając o zdradę i ugodowość wszystkich, którzy nie chcieli uprawiać demagogii komunistycznej. Charakterystycznem jest, że komuniści nieraz mieli większość w komisyi centralnej, którą teraz krytykują.

Tow. **Kwiatkowski i Papuga** postawili rezolucyę. uznającą owocną pracę komisyi centralnej i przyjmującą sprawozdanie do wiadomości. **Rezolucyę tę uchwalono**, zaś **rezolucyę komunistów o wyrażenie komisyi nieufności odrzucono.**

Następnie **odrzucono** wnioski komunistów o nieuznanie mandatów delegatów Związku górników i delegatów Związku robotników leśnych w Poznańskiem.

Powstanie w Moskwie?

Berlin. (PAT). Wedle wiadomości z Kopenhagi wybuchło w Moskwie **wielkie powstanie.** W wielu miejscach podłożono **ognie.** Magazyny wojskowe zniszczone.

Nota Cziczerina do Niemiec

Poznań. (PAT). Po dłuższej przerwie polska stacya radiotelegraficzna przejęła w sobotę rano depeszę iskrową z Moskwy do Königswusterhausen pod Berlinem, w której komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin prosi niemieckiego ministra spraw zagranicznych o umożliwienie przedstawicielowi rządu sowietów w Berlinie otrzymania **regularnego porozumienia z Moskwą.** Zarazem Cziczerin donosi, że ratyfikacya układu rosyjsko-niemieckiego z 19 marca jest **niemożliwą** z powodu nieotrzymania przez rząd sowietów całego jego tekstu.

Francya uznaje niepodległość Litwy

Paryż. (PAT. Radio). Dyplomatyczna misya litewska podaje w dziennikach francuskich list, pisany przez Milleranda do delegata litewskiego. Tekst listu jest następujący: Mam zaszczyt pana zapewnić, że rząd francuski **uznaje prowizoryczną niepodległość Litwy** i oczekuje, że państwa sprzymierzone załatwią kwestye praw Litwy. Przy tej sposobności muszę panu zakomunikować, że **w interesie Francyi leży nawiązanie dobrych stosunków z Litwą.**

Wybory w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). Wszystkie stronnictwa polskie i stowarzyszenia utworzyły jeden wspólny centralny komitet wyborczy, którego naczelnym komisarzem) został Kunert (narodowe stronnictwo robotnicze. Komisaryat wypracował jedną **wspólną listę polską,** obejmującą 29 nazwisk. Centralny komitet posiada 10 komitetów w Gdańsku, po jednym w Brzeszczu, Nowym Porcie, Oliwie i Sobotach oraz mężów zaufania w każdej wiosce i folwarku. Polska lista otrzyma według skromnych obliczeń 7 procent, co wynosi **18 posłów na ogólną liczbę 120.** Niemcy posiadają 8 list, które mniej więcej mogą uzyskać następującą liczbę głosów: Deutsch-nationale Partei 15 do 25 procent, deutsche demokratische Partei 15 procent, wirtschaftliche Vereinigung 18 procent, centrum 11 procent, socyaliści większości 15 procent, niezależni 20 procent, najmniej widoków mają komuniści niemieccy.

Liga narodów

Lyon. (PAT. Radio). Rada Ligi narodów zajmie się na konferencyi w Rzymie programami państw w stosunku do siły zbrojnej, sprawą **redukcyi zbrojeń** i sprawą prywatnego wyrobu amunicyi.

Amsterdam. (PAT). W angielskiej Izbie gmin liberali zamierzają ogłosić wniosek o natychmiastowe zwołanie zgromadzenia Ligi narodów. Delegaci angielscy mają otrzymać polecenie zaproponowania **przyjęcia do Ligi narodów Niemców, Rosyi** i innych większych państw suwerennych.

Niemcy nie pojadą do Spaa

Wałcz. (PAT. Radio). Jak donosi „Frankfurter Zeitung" z Berlina, na niedzielnem posiedzeniu gabinetu Rzeszy ministrowie poszczególnych państw Rzeszy postanowili jednogłośnie, że Niemcy nie wezmą udziału w konferencyi w Spaa, ani też w paryskiej konferencyi ekonomicznej, mającej się odbyć dnia 16 b. m., jeżeli do tej pory wojska francuskie nie zostaną wycofane z obszaru nad Menem.

Paryż. (PAT). Przychodzą tu wiadomości, iż rząd niemiecki wyśle przedstawicieli swoich na konferencyę w Spaa, oraz na konferencyę ekonomiczną w Paryżu tylko w tym wypadku, jeżeli wojska francuskie ustąpią poprzednio z Frankfurtu i obszaru nad Menem.

Rządy gwałtu we Francyi

Paryż. (PAT). Rząd rozwiązał w dniu 11 bm. konfederacyę pracy, motywując to tem, że działalność konfederacyi była rewolucyjną. Rząd zdecydowany jest decyzyę swą przeprowadzić siłą.

Paryż. (PAT). Parlamentarna grupa socyalistyczna i rada stronnictw socyalistycznych w związku z rozwiązaniem generalnej konfederacyi pracy wystąpiły z protestem przeciw decyzyi rządu. Z protestem wystąpił także centralny związek robotniczy i Liga praw człowieka. Śledztwo w sprawie działalności konfederacyi pracy rozpoczęło się wczoraj. W związku z tem u pięciu przywódców robotniczych przeprowadzono rewizyę domową oraz aresztowano kilku przywódców strejku.

Przesilenie we Włoszech

Rzym. (PAT). Na wniosek Nittiego parlament został odroczony do czasu załatwienia przesilenia ministeryalnego. Odnośny wniosek uzyskał 225 głosów przeciw 126.

Rzym. (PAT). Król odbył dłuższą konferencyę z Nittim oraz Medą. Tematem obrad była sytuacya polityczna.

Rozruchy w Irlandyi

Londyn. (PAT). Otrzymano z bardzo wielu miejscowości Irlandyi wiadomości telegraficzne, donoszące o spaleniu posterunków żandarmeryi, o napadach na biura celne i podatkowe, które grupy ludzi uzbrojonych i zamaskowanych zdobyły i zniszczyły. Na zasadzie zebranych faktów ustalono, iż jest to działanie w myśl nakreślonego planu. W środę wieczorem więcej niż 20 biur podatkowych uległo zniszczeniu, książki i dokumenty spalono. W wielu miejscowościach dokonano napadu na biura sądowe.

Londyn. (PAT). Sinfeiniści odpowiedzieli na zarządzenia rządu w celu zgniecenia powstania natychmiast nowymi rozruchami. Celem ataków były urzędy w Belfast i Londonderry. Sinfeiniści zniszczyli wszystkie rejestry i urzędowe dokumenty, oraz urządzenia wewnętrzne urzędów, które wpadły w ich ręce. W Dublinie zniszczono 50 posterunków żandarmeryi. Wicekról Irlandyi lord French przybył do Londynu i odbył dłuższą konferencyę z Bonar Lawem.

Sprawy plebiscytowe

Nowe gwałty czeskie

Cieszyn. (PAT). Od dłuższego czasu chodziły słuchy po Zagłębiu, że Czesi na dzień 15 bm. przygotowują **nowy zamach** przeciw Polakom, aby pozbyć się z Zagłębia reszty pozostałej tam jeszcze inteligencyi polskiej. W piątek panował, szczególnie w Orłowej jakiś ruch podejrzany. Gromadziły się bandy czeskie i czyniono przygotowania. W sobotę zaczęły się **zaburzenia.** Bandy czeskie według z góry sporządzonych spisów łowiły polską inteligencyę w Orłowej. **Aresztowano wszystkich profesorów polskiego gimnazyum i nauczycieli szkół ludowych.** W Orłowej aresztowano inżyniera Kiedronia, delegata rządu polskiego przy międzynarodowej komisyi węglowej w Morawskiej Ostrawie. Dokładnego spisu aresztowanych jeszcze niema. Kilku Polaków zdołało uciec do Karwiny z narażeniem życia, gdyż Czesi strzelali za nimi. Dąbrowę i Orłowę bandy czeskie zamknęły, przepuszczając przez granicę tych gmin tylko za przepustkami czeskimi.

Cieszyn. (PAT). Wieczorem nadeszły tutaj **niepokojące wiadomości** o losie aresztowanych Polaków. Zostali umieszczeni w gmachu straży pożarnej w Orłowej. Tłum czeski wdarł się do strażnicy i wywlekł uwięzionych **znęcając się nad nimi w nieludzki sposób.** Poważna obawa panuje o los inżyniera Kiedronia, którego zmasakrowano do nieprzytomności. Niewiadomo, czy w tej chwili on i inni jeszcze żyją. Z Orłowej donoszą pod wieczór, że tłum czeski **oblega bursę polską.** Z odsieczą poszły z Karwiny wojska francuskie.

Zarządzenia koalicyi

Lyon. (PAT. Radio). Protesty ludności polskiej z terenów plebiscytowych, wywołane przez gwałty niemieckie, oraz przedstawienie ze strony rządu polskiego skłoniły komisyę międzysojuszniczą do zarządzenia wszystkich środków mających na celu zapewnienie ludności polskiej na terenach plebiscytowych Prus i Warmii korzystania z istotnej równości praw. Przedewszystkiem wprowadzono kontrolorów polskich wybranych z pośród obywateli miejscowych, mających prawo interwencyi we wszystkich aktach urzędowych oraz zakładania veta przeciw postanowieniom podprefektów.

Generał Lerond o plebiscycie

Nauen. (PAT. Radio). W rozmowie ze sprawozdawcą „Vossische Ztg." oświadczył **prezes komisyi** plebiscytowej w Opolu generał Lerond, że jest on autorem artykułów traktatu pokojowego, odnoszących się do Śląska Górnego. Komisya pozwoli tylko wtedy na głosowanie, gdy będzie zapewnione **bezstronne oddawanie głosów.** Na Śląsku Górnym niema żadnego dążenia do niezawisłości, ponieważ sprzeciwia się to traktatowi pokojowemu. W walce narodowościowej polsko-niemieckiej stanowisko Leronda jest zupełnie neutralne.

Wyrzucanie nauczycieli niemieckich

Bytom. (PAT). Wiejska ludność powiatu opolskiego i strzeleckiego, oburzona na nauczycieli Niemców za ich udział w napadach na Polaków w Opolu i za wrogie stanowisko wobec języka polskiego, wydaliła tych nauczycieli ze swoich gmin. Stało się to już w ośmiu gminach. Landrat w porozumieniu z koalicyjnym kontrolorem powiatowym nie widział innej rady, jak udzielić tym nauczycielom kilkotygodniowego urlopu, dopóki sprawa się nie ureguluje.

Pożyczka państwowa jako lokata kapitału

Jeśliby kto nie podpisał pożyczki Odrodzenia Polski, już z samego poczucia obowiązku Polaka względem Ojczyzny, powinien podpisać ze zrozumienia własnej korzyści.

Chyba niema dziś ludzi tak ograniczonych, by trzymali pieniądze w skrzyni bez pożytku. każdy szuka kasy, banku lub innego przedsiębiorstwa, w którem by mógł ulokować bezpiecznie i na wysoki procent. Zdarza się nieraz że ktoś, szukając większego zysku przenosi pieniądze z jednego przedsiębiorstwa do innego. mniej dbając o bezpieczeństwo lokaty, niż o wysokie odsetki, inny znów lokuje je w kasach do których ma zaufanie, chociażby płacono mu bardzo niski procent.

Przypatrzmy się teraz czy jest jaka instytucya, zasługująca na większe zaufanie i dającaod pożyczonego kapitału wyższe odsetki, niż nasze Państwo.

W całej Europie niema drugiego kraju, któryby miał hipotekę tak mało w porównaniu do swego majątku, odbciążoną, jak Polska. Ziemia i kopalnie należące do państwa, oszacowane według dzisiejszej wartości pieniądza, przedstawiają majątek; idący w setki miliardów. Nie brak zatem podkładu materyalnego, gwarantującego, że Polska może zwrócić; zaciągnięty dług.

Że zaś nasza Ojczyzna jest dłużnikiem chętnym do spłacania zobowiązań co więcej znaczy niż hipoteka i że nawet wdzięczność okazuje dobrym obywatelom, widzimy dziś.

Tym, którzy w roku ubiegłym pośpieszyli jej z ratunkiem. zapłaciła 5 % odsetek; a dziś zwraca im kapitał. tym zaś, co nadal powierzą jej swe mienie, daje bardzo wysoką bonifikacyę, kto bowiem wpłaca pożyczkę asygnatami skarbu polskiego, zyskuje na każdych stu koronach 15 marek, gdyż przelicza się mu asygnaty stukoronowe po marek 85, a nie po 70. Byłoby więc dowodem lekkomyślności, gdyby żądał kto gotówki az asygnaty z r. 1919, a nie wymienił ich na pożyczkę odrodzenia.

Oprócz tego zapewniło Państwo tej pożyczce uwolnienie od podatku t. zw. rentowego, który obowiązuje wszystkie inne pożyczki i wkrótce będzie podwyższony do 10%.

O ile Państwo nie zdoła zebrać potrzebnych funduszów drogą dobrowolną, będzie musiało uciec się do pożyczki przymusowej i Sejm zasadniczo już się za tą formą oświadczył. Naturalnie pożyczka taka będzie zastosowana do wszystkich bez wyjątku i to na znacznie gorszych warunkach, bo oni tak wysokich odsetek nie będzie się od niej płaciło, ani też nie oznaczy terminu, kiedy nastąpi zwrot kapitału. Tym jednak, którzy teraz dobrowolnie podpiszą pożyczkę. Rząd policzy ją jako pożyczkę przymusową w pełnej wysokości, nie zmieniając bardzo dogodnych warunków dzisiejszych.

Największą korzyść osiągną nabywcy pożyczki długoterminowej przy przerachowaniu marek na złote polskie, albowiem pożyczka ta podlega przerachowaniu po kursie o 10% wyższym od kursu ustalonego dla innych pożyczek i dla gotówki, majątek więc ich ulokowany w długoterminowej pożyczce wzrośnie o 10% t. j. o 1/10 część.

Wielkiej wagi dla tych, którzy muszą mieć płynną gotówkę do różnych interesów, jest ogłoszenie Ministerstwa Skarbu, że pożyczka ta będzie miała w wielu wypadkach charakter gotówki. I tak kuponami będzie można płacić podatki i należytości skarbowe, obligacye i kupony będą przyjmowane na równi z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie za ziemię i inwentarz, jako wadya przy licytacyach, kaucye itp., nie będą więc uwięzieniem gotówki, jakby ktoś nieświadomy mógł przypuszczać, lecz tylko należytem i rozumnem jej wyzyskaniem.

Wreszcie jedną jeszcze korzyść i dogodność przedstawiają dla tych zwłaszcza, co nie mają bezpiecznych schowków ani kas ogniotrwałych, ponieważ będą przyjmiwane bez opłaty na przechowanie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i urzędy pocztowe.

Tylko Państwo własne, troskliwe o dobro swych obywateli, może ofiarować tak korzystne i dogodne warunki, jakie przedstawiają obie ogłoszone pożyczki.

ROZMAITOŚCI

Pięć czaszek pod krzyżem Traugutta. Robotnicy, plantujący stoki warszawskiej cytadeli wykopali w pobliżu krzyża Traugutta, pięć czaszek. Czyje to czaszki — nie wiadomo, ale ilość ich, oraz miejsce, w którem je znaleziono, dają — wiele do myślenia... Przecież tam, gdzie obecnie stoi krzyż, w roku 64 zawisło na szubienicy, pięciu członków Rządu Narodowego! A nie zdołano nigdy stwierdzić, gdzie katowskie ręce pogrzebały czcigodnych Męczenników.

W nadchodzącą niedzielę, o godz. 10-tej, czaszki będą pochowane przy krzyżu Traugutta. Nastepnie ks. Prądzyński, kapelan wojskowy, odprawi mszę polową za wszystkich Polaków, poległych w obronie Ojczyzny.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela: „Ponad śnieg“ Żeromskiego.
Niedziela: „Pan poseł“ Fijałkowskiego.
Poniedziałek: „Lilla Weneda“ Słowackiego.
Wtorek: „Pan poseł“ Fijałkowskiego.
Środa: „Nawrócenie kapitana Brassbounda“ Shaw'a.
Czwartek: „Pan poseł“.
Piątek: „Pan poseł“.

Teatr „Bagatela“.

Niedziela: o godz. 11 przedpołudniem IX koncert symfoniczny — popołudniu: „Twarz i maska“ — wieczorem „Zakochani“.
Poniedziałek: „Jastrząb“.
Wtorek: „Zakochani“.
Środa: „Jastrząb“.
Czwartek: „Zakochani“.
Piątek: „Pani Prezesowa“.
Sobota: „Pani Prezesowa“.
Niedziela pop.: „Kobieta bez skazy“.
Niedziela wiecz.: „Zakochani“.

Teatr powszechny.

Niedziela pop.: „Krakowiacy i Górale“.
Wiecz.: „Miłostki wojskowe“.
Poniedziałek: „Miłostki wojskowe“.
Wtorek: „Miłostki wojskowe“.
Środa: „Miłostki wojskowe“.

Operetka w Nowościach.

Niedziela pop.: Sybilla.
Niedziela wiecz.: Sybilla.
Poniedziałek: Sybilla.
Wtorek: Sybilla.
Środa: Generał huzarów, premiera.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Poniedziałek: prof. Ign. Chrzanowski: Przedświt a prelekcye paryskie.
Wtorek: Dr. Henr. Ehrenberg: Rabindramath Tagore (Poezya liryczna).
Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Halevy: Żydówka iz ilustr. muz.).

—ooo—

Związek Stowarzyszeń Spożywczych Pracowników Polskich Kolei Państw. w Krakowie.

Rada Nadzorcza Stowarzyszeń Spożywczych pracowników Polskich Kolei Państwowych uprasza Stowarzyszenia spożywcze, będące członkami Związku do wydelegowania delegatów na

Zwykłe Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w sobotę dnia 22 maja 1920 r., początek o godz. 10 rano i dnia 23 maja, początek o godzinie 9 rano, w sali posiedzeń Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, ulica Długa 1, z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Zagajenie Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi:
   a) Z czynności administracyjnej i przedłożenie bilansu,
   b) Sprawa zakupna i rozdział towarów.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej.
5. Udzielenie absolutoryum Zarządowi.
6. Podział czystego zysku.
7. Uzupełniający wybór do Dyrekcyi, Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej.
8. Reorganizacya kooperatyw na zasadach ruchu współdzielczego.
9. Zmiana statutu.
10. Przystąpienie Związku do Centralnego Związku kooperatyw kolejowych.
11. Założenie banku.
12. Wnioski Zarządu.
13. Wnioski i interpelacye członków.

Każde Stowarzyszenie spożywcze, będące członkiem Związku, mianuje do 500 członków jednego delegata, stowarzyszenia, liczące ponad 500 członków, dwóch delegatów. Delegaci muszą być członkami odnośnych Stowarzyszeń i wykazać się odpowiednią legitymacyą.

Przewodniczący Rady nadzorczej:
Inżynier Karol Grelowski m. p.

Szan. Zarząd zechce zgłosić nam nazwiska delegatów najpóźniej do dnia 20 b. m. z podaniem, który z nich potrzebuje mieszkania na czas zgromadzenia.

Stowarzyszenie spożywcze funkcyonaryuszy kolei państwowych „Solidarność“ w Krakowie

zawiadamia swoich członków, że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się we wtorek dnia 18-go maja 1920 o godzinie 4-tej po południu w lokalu Związków Robotniczych przy ulicy Dunajewskiego 3 w sali głównej, II. piętro

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu oraz rachunków za rok 1919.
3) Sprawozdanie z lustracyi.
4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie Zarządowi absolutoryum.
5) Oznaczenie sposobu użycia nadwyżki i dywidendy.
6) Reorganizacya Stowarzyszeń współdzielczych na zasadach kooperatywnych.
7) Zmiana statutu.
8) Wnioski i interpelacye członków.
9) Wnioski Zarządu.
10) Uzupełniający wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.

Wstęp na salę wolny tylko dla członków-udziałowców za okazaniem legitymacyi.

ZARZĄD:
Józef Wójcik. Stefan Stankiewicz. Jan Lukas.

Przy zakupach uprasza się powołać na nasze pismo.

Podgórskie Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze „NAPRZÓD“ w Krakowie dz. XXII., ul. Lwowska Nr 2. Telefon 3481.

W myśl uchwały posiedzenia Rady Nadzorczej i Zarządu zawiadamiamy P. T. Członków udziałowców, że w niedzielę dnia 23 maja br. o godz. 9 przed południem w sali Tow. „Sokół“ w Podgórzu przy ul. Sokolskiej, odbędzie się

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Podgórskiego Robotniczego Stow. Spożywczego „Naprzód“

z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór prezydyum Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu z czynności i przedłożenie bilansu za rok 1919.
4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i Rady Nadzorczej.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wylosowanie 2 członków Zarządu i 3 członków Rady Nadzorczej i wybory uzupełniające.
7. Zmiana Statutu Część II. § 5 A, B. i Część III. § 6.
8. Wnioski i interpelacye.

W razie nie zejścia się przepisanego statutem kompletu członków na godz. 9, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym o godz. 10 przed południem bez względu na ilość obecnych. — Wstęp na salę mają tylko członkowie za okazaniem zaproszenia. Zaproszenia wydawać będą członkowie Rady Nadzorczej przy wejściu na salę. Wnioski należy zgłaszać na piśmie do dnia 22 maja br. do Zarządu Stow.

Za Zarząd: **Jan Jaworski** przew.
Za Radę Nadz.: **Stanisław Jamróz** prezes.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).